

Polaroidy czyli kilka ostrych zdjęć

Autor tekstu: Kinga Chabros

Polaroidy czyli kilka ostrych zdjęć, tak Ravenhill określa w podtytule swój dramat. Oglądając jednak inscenizację tej sztuki na scenie Starego Teatru w Krakowie nigdzie tych „ostrych zdjęć” nie dostrzegłam. Ani w mieszkaniu Helen, ani w mieszkaniu Nadii, ani nawet w szpitalu, czy klubie, nawet na tarasie Izby Gmin (w polskich realiach na pewno w tym miejscu musiałyby wystąpić kilka takowych). A tutaj nic! Nie, nie byłam zawiedziona, raczej zrozpaczona. Dlaczego? Żyję, a raczej moje pokolenie żyje, pośród takich zdjęć, o których Ravenhill mówi *Polaroidy* i może dlatego mnie one nie szokują. Nas — ludzi XXI wieku — nic bowiem już nie wzrusza, porusza ani szokuje.

Ravenhill, tak jak Sarah Kane, to autor zaliczany do grona „nowych brutalistów”, faktem jest że brutalizm u niego to nic w porównaniu z *Oczyszczonymi* czy *Zbombardowanymi* Sarah Kane. Może ten jego brutalizm już nas nie szokuje, bo jest „za bardzo nasz”: za realny, naturalny, za zwyczajny i za często spotykany. Epizody dziejące się w mieszkaniu, klubie, na lotnisku czy w szpitalu są nam bliskie (jak nie epizody, to przynajmniej miejsca). W odróżnieniu do Sarah Kane — Ravenhill unaocznia i urzeczywistnia realne sytuacje; unika nieprawdopodobności i poprzez „zwyczajność” chce nam odpowiedzieć na podstawowe pytania, pokazać nasz „sposób” funkcjonowania w dzisiejszym świecie. Sarah Kane wprowadzała coś irracjonalnego w swoich sztukach — w taki sposób „uświadamia” człowiekowi egzystencję (pokazuje mu, że żyje). W *Zbombardowanych* wprowadza nagle w prozę życia wojnę: gwałtownie, niespodziewanie do zwyczajnego życia, zwykłego pokoju hotelowego, w środku prozaicznej rozmowy, wchodzi żołnierz z kałasznikowem i mówi, że osoby w pokoju się znajdujące - podobnie jak całe miasto- zostały zbombardowane i osaczone. Nagle coś co pozornie wydawało się dalekie, było obrazem w telewizji, zaczyna dotykać bohaterów. W tym momencie nasuwa mi się pytanie: jak blisko musi się coś znajdować, żeby nas zaczęło dotyczyć? Kilometr, dwa, a może sto tysięcy? Ravenhill trochę inaczej niż Kane odpowiada na to pytanie: nas już nic nie wzrusza, dotyczy i dotyka — bez względu na kilometry, milimetry i centymetry (Kane musiała doprowadzić w swojej sztuce do zbombardowania pokoju po to, aby „dotknąć” problemem wojny głównych bohaterów). U Ravenhilla ludzie nic nie czują, żyją w swoich światach - bezcelowo i bezsensownie.

Ravenhill opisuje życie codzienne, nazywa je — te scenki ze zwykłych dni — ostrymi zdjęciami. Te „kilka ostrych zdjęć” to dla nas zwykłe „polaroidy”, bynajmniej już nie ostre (mówię o młodym pokoleniu, którego jestem częścią).



Nick w sztuce Ravenhilla, symbol dawnego pokolenia (starego, ginącego w dzisiejszych realiach); siedział w więzieniu od 1983 roku (w imię idei o jakie walczył), wkracza w XXI wiek pewnie, a ta pewność jest burzona: przez chłopca w windzie, który sprzedaje narkotyki, bo musi sobie kupić Playstation, czy chociażby przez Helen, która zmieniła swoje zasady: pani radna, która próbuje skoordynować autobusy. Nick (Jacek Romanowski) po wyjściu z więzienia chce znów funkcjonować w „normalnym świecie”, po latach nieobecności próbuje i chce do świata powrócić (przy pomocy Helen), chce poznać na czym polega i jakie mechanizmy nim kierują:

Scena 1: Mieszkanie Helen

Nick: Chcę się nauczyć... Chcę zrozumieć jak funkcjonuje ten dzisiejszy świat. A co to,

kurwa, jest to całe Playstation?

Helen: Mnie lepiej nie pytaj. Zaczyna się od drobiazgów, kapujesz? Krok po kroku robi się takie zwykłe rzeczy, nie szuka się szerszej perspektywy, nie generalizuje się.

Helen i pozostali są „na fali”, „są cool”, idą bezcelowo przez życie, które zabiera im:

- coraz więcej czasu, jak w przypadku Helen (Dorota Segda),
- coraz więcej siły, wiary i marzeń (początek depresji), Nadia (Sandra Korzeniak)
- coraz więcej bliskich, Victor (Michał Czarnecki) traci dom rodzinny - wyjechał z Rosji, w Londynie traci Tima — partnera,
- życie, Tim (Adam Nawojczyk), umiera.

A jaki jest ten ich świat? Tak, my wiemy o co chodzi — młode pokolenie, starsze niepewnie gubi się w natłoku tych „ostrych zdjęć” i nadal nie wie, nie tylko tego, co to Playstation. Tak, my młodzi często rozmawiamy o życiu...

Scena 2: Lotnisko

Victor: Ja uważam, że wszystko jest zwariowane. Cały świat jest zwariowany. Co rano budzę się i mówię sobie: jeszcze jeden pieprzony, zwariowany dzień. Co ja dzisiaj będę robić?

Nadia: Masz piękne wnętrza. Jesteś taki otwarty.

Victor: Tak otwarty. Głodna-dziura.

Jakie jest to pokolenie? Konsumpcyjnie nastawione do życia. Nie ma już żadnych granic, ludzie przekraczają je, nie budują swoich własnych. W rezultacie nie kierują się żadnymi wartościami. Victor mówi tylko o swoim ciebie i określa się przez nie. Nadia poszukuje drugiego człowieka, bo tylko przez niego może się określić. Helen w swoim zorganizowaniu, uporządkowaniu dostrzega pustkę. Tim — czujący, odnajduje brak uczuć u Victora, w rezultacie tłumi wszystko w sobie.

Wiele jest niedopowiedzeń, tak naprawdę o postaciach nie wiemy nic: są miałkie, puste. To wszystko zostało podkreślone scenografią Katarzyny Borkowskiej. Scenografia, którą, tak samo jak bohaterów, można nazwać pustą, ogólna pustka przestrzeni: narożnik w prawym rogu sceny, wsunięty w boczną ścianę pokoju, obok telefon i siedzenie: i wszystko to w jednej tonacji, wszystko jest białe, beżowe: telefon, półka na której stoi, długi narożnik, ściany, podłoga. Pustka postaci jest jeszcze bardziej podkreślona przez pustą przestrzeń.

Reżyser — Michał Kotański, skądinąd znany mi z inscenizacji *Mr Love* w krakowskiej PWST, doskonale przedstawił tę miałąk rzeczywistość do której wchodzimy w klubie, mieszkaniu, na ulicy, czy szpitalu. Nie przerysowuje niczego, interesujące jest u tego reżysera pokierowanie aktorami tak (co też było widoczne w *Mr Love* — świetna rola Agaty Próchniewskiej), aby nie wydawały się nam nieznane, wymyślone, odrealnione. Ubogość środków wyrazu, ważna rola aktora (najważniejsza!), umowna przestrzeń — bez zbędnych elementów, wydają mi się ciekawe u tego reżysera.

Rola Michała Czarneckiego, który gra Victora (wysoki chuderlak, który przyjechał „sprzedawać się” do Londynu z Rosji), może wydawać się na początku wręcz infantylna, lecz to tylko chwilowe wrażenie, które jest burzone przez gesty: przesadne eksponowanie ciała, lekkie podenerwowanie. Victor ma manię na punkcie swojego wyglądu i ciała — był wiarygodny w tym jak cielesność grał i wygrywał.

Jacek Romanowski (Nick) — jego rola nikła i bladła w konfrontacji z innymi, był bezosobowy, nie umiał się przebić. Ale czy Nick właśnie taki nie jest? My — widzowie mieliśmy poczucie jego ogromnej słabości; także ciszej mówił, ciągle jakby szeptem scenicznym! Może to była konfrontacja do „dawnego” Nicka, który w 1983 dużo krzyczał.

Sandra Korzeniak (Nadia), duża-mała kobietka, infantylnizm w zachowaniu, dorosłość (z tekstu wynika, że tańczy „na scenie” w klubie), na scenę wchodzi w stroju, w którym pracuje w klubie. Zobaczyliśmy wrażliwą osobę, która ma początki depresji (ledwo mówi, cedzi słowa). Bardzo dobra rola.

Adam Nawojczyk (Tim), jego ruchy eksponują zachowanie typowe dla homoseksualistów, rola słabo zarysowana, bezosobowa (ale chyba o to chodziło w tej sztuce). Nie widzimy tu Faustów tylko zwykłych ludzi z dyskotek czy ulicy. Takich, którzy to najczęściej drażnią - zbyt przystosowaniem, albo za małym, tym i tym grzeszą.

Dorota Segda (Helen), nie wiemy o tej postaci nic (pewnie o to chodziło!), rola



bezosobowa, niby — kobieta sukcesu.

Ryszard Łukowski (Jonathan), kapitalista, starszy pewny siebie pan, urzędnik u władzy, jaki urzędnik nie drażni...(?)

Muzyka występuje tylko w przerwie między scenami, gdzie na telebimie ukazują się à la elżbietańskie napisy (tu jest mieszkanie Helen, lotnisko etc.), zabieg zastosowany po to, aby publiczność nie pogubiła się w miejscach akcji (jak już wcześniej pisałam, przestrzeń jest umowna). Muzyka oczywiście *Go-Go*, która podkreśla rutynowość... a raczej dziwność...

<i>Polaroidy</i>				Ravenhilla,
przekład				Semil
Reż.		Małgorzata		Kotański
Scenografia		Michał		Borkowska
Muzyka		Katarzyna		Ostaszewski
Reż.		Jakub		Pawlik
Projekcje	światła		Piotr	Białas
Premiera 18.01.2003, Teatr Stary w Krakowie				

Zdjęcia pochodzą ze strony [Starego Teatru im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie](#)

Kinga Chabros

Studiowała teologię na PAT w Krakowie, obecnie studiuje dramatologię (wiedza o teatrze) na Uniwersytecie Jagiellońskim. Współpracuje z krakowskim radiem internetowym "Bez Kitu", gdzie prowadzi audycje kulturalne.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 06-04-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4692) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4692>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania

wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl